Nr. 286. w Sobotę

dnia 6. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Ateny, 3. Grudn. — Telegramem nadesłanym z Londynu zawiadomiono rząd tutejszy, że królewicz Alfred nie przyjmie wyboru. Wskutek tego rząd dekretem rozporządził wybór króla w piątek. Sądzą, że wybór mimo to padnie na Alfreda i spodziewają się, że wówczas Anglia przyjmie.

Londyn, 5. Grudnia. — Russel jest chory z powodu zaziębienia. Morning Herald gani duńską politykę Russla.

— Wesele następcy tronu odbędzie się z wielką okazałością na zamku Windsor.

Kassel, 5. Grudnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby stanów oświadczył komisarz rządowy Schüler, że dalsze istnienie ministerstwa jest zapewnione. W przydłuższym wywodzie wykładał stanowisko ministerstwa w obec pojmowania swych praw izby. Przedłożono następnie budżet, zapowiedziano projekt względem kolei z Fulda do Bebry. Rownie mają być przedłożone tymczasowe prawa. Podatki mają być ściągane aż do potwierdzenia.

Tryest, 5. Grudnia. — Z Aten donoszą pod d. 29. z. m., że w Patras przy sposobności manifestacyi na rzecz księcia Alfreda, przyszło do starcia. W Megarze, Eleuzis i Liwadyi przyszło między chłopami do rozruchów, które za wdaniem się prefekta uśmierzyły się. W Atenach układało stronnictwo rosyjskie manifestacyą na rzecz księcia Leuchtenberga, ale rząd temu zapobiegł. Były prezes ministerstwa Kolokotroni przybył do Aten, ale wskutek groźby ze strony ludu z nim odjechał. Równie lud zmusił redaktora gazety Acon znanego z uczuć rosyjskich do opuszczenia Grecyi.

— Z Konstantynopola piszą pod d. 29. Listopada, że Porta odrzuciła protestacyą Czarnogórców przeciw budowaniu ostępów (blokhausów). W Konstantynopolu zanosiło się na złożenie z godności patryarchy greckiego. Pensye wielu dygnitarzom zawieszono.

— Potwierdza się wiadomość, że spór w Heracie zagodzono.

Berlin, 6. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać landratowi Mersmanowi w Saarburgu order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 5. Grudnia. — Do wrocławskiej gazety piszą: Przyjaźń krzyżowej gazety z ministerstwem długo trwać nie mogła, to było łatwo do przewidzenia. Dopóki Wagener, Gerlach i Kleist Retzow nie staną przy sterze rządu, dopóty się nie uspokoi gazeta krzyżowa. Dla niej obecne ministerstwo jest zbyt łagodne, idzie za wolno. Kilka przesadzek urzędników, kilka konfiskacyi gazet, to za mało dla niej. Skończyć potrzeba z urzędnikami niekarnymi, skończyć z prasą niesforną. Pierwszą przeto jest rzeczą, jak mówi Kreuzzeitung, zaprowadzić najbezwzględniejszą karność i posłuszeństwo w kołach urzędniczych. Nietylko to jest obowiązkiem teraźniejszego, ale jeszcze każdego rządu. Z teraźniejszą uprzywilejowaną opozycyą urzędniczą niepodobna rządzić. Zresztą wedle niej nie ulega już powątpiewaniu, że w obecnej niesforności nie ma się do czynienia z przypadkową i rozległą opozycyą, ale z akcyą kierowaną wedle jednego planu, wychodzącą z tajemniczego i osobistego środka, z akcyą, która nie mniej nie więcej pragnie, jak zabsorbowania królewskiéj władzy, a przy tem stara się usadowić jako reprezentantka ludu w imieniu wszechwładztwa ludu.

Co do prasy, mówi dalej Kreuzzeitung, nie rokujemy sobie wiele ze środków policyjnych, bo to broń obosieczna. Mimo to jest pewna kategorya wyrobów prasowych, która będąc czysto przemysłową spekulacyą, wyłamuje się z pod rozprawiania się z nią wszelkiego, okrom policyjno przemysłowego. Podobne partactwa trzeba tam ugodzić, gdzie mogą być śmiertelnie rażone. Inaczej rzecz ma się z prasą stronniczą, która policyjnemi prześladowaniami tylko rośnie i zyskuje, jak uczy doświadczenie. Z tą można tylko spotykać się skutecznie, sprowadzając jej osnowę i legalność do słusznej miary. Trudno, a nawet niepodobną jest rzeczą dziś odejmować ludom przy zwiększających się potrzebach pokarm prasowy, tego nawet dokazać nie może cesarz Francuzów, który jest zręcznym i wcale nieskrupulatnym policyantem. Nawet we Francyi, która wiele znieść potrafi, a do czego wiele państw jeszcze nie dojrzało, musi obok krępowania administracyjnego prasy następować jej zwalnianie, ale ze zręcznym kierunkiem, jaki we Francyi za wzór podać możemy. Koniec końców ten wniosek wypada z rozumowań krzyżowej gazety: robić tak jak cesarz Napoleon. To jest samorząd gazety krzyżowej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Grudnia. — Znany autor dzieła p. n. »Astronomia popularna«, ks. Putiatycki, rozstał się z tym światem 24. z. m. w Łowiczu. Bawiąc w Warszawie, mieszkał u św. Krzyża, tam w jednej z cel urządził machiny przedstawiające obrot ziemi około słońca, krążenie księżyca itp., a to dla przystępniejszego wykładu tej nauki chętnie garnącym się do niego słuchaczom. Był to człowiek cichy i zamiłowaniem oddany naukom, posiadał ogólny szacunek i miłość i nie jednego śmiercią swą zasmuci, i wywoła za duszę swą serdeczne westchnienie.

— Bromb. Ztg. powiada, iż wedle tego co jej z wiarogodnego donoszą źródła, sponiewierany i pokaleczony w rozruchach rypińskich pułkownik rosyjski, umarł d. 25. List. we Wrocławku w skutek odniesionych uszkodzeń. Być może, ale dytychczasowe opisy zajść rypińskich nie wspominały, nietylko o śmiertelnem pokaleczeniu, ale nawet o obecności żadnego rosyjskiego pułkownika.

— Rada zarządzająca towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej donosi: że od d. 4. Grudn. rb. otwartą zostanie do użytku publicznego cała linia drogi tej, wraz z jej komunikacyą z drogą żelazną Prus Wschodnich. Osobowe pociągi na utworzyć się mającej drodze odchodzić będą: z Warszawy do Gdańska o godz. 7 min. 15 rano; z Warszawy do Berlina o godz. 10. rano. Do Warszawy przychodzić będą takież pociągi: z Berlina o godz. 6. min. 15 po południu; z Gdańska o godzinie 10 wieczór.

— Przemówienie p. o. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z okoliczności otwarcia kursów w szkole głównej:

Panowie! Odczytaliśmy ustawę, która na zawsze we wdzięcznej pamięci narodu pozostać winna. Czego oddawna kraj nasz pragnął, w czem dla synów swoich najwyższy pożytek, a dla swej przyszłości rękojmię największej chluby słusznie upatrywał; to dziś z mocy tej ustawy posiada. Dzięki pracom męża, którego imie kiedyś pokolenia pokoleniom wdzięcznemi usty podawać będą, w murach tej stolicy staje najwyższych nauk przybytek.

W chwili tak pamiętnej zwróćmy się myślą i sercem ku miłosiernej Opatrzności, i uznajmy, iż czuwa nad losami narodów.

Powolany do przewodniczenia krajowej oświacie, podjąłem się wielkiego zadania, nie dla tego bym nie pojmował, jak trudne wziąłem na się obowiązki, lub za wiele własnym ufałem siłom; lecz uczyniłem to w głębokiem przekonaniu, że Bóg błogosławi wytrwałej pracy; oraz w nadziei, że ludzie, prawdziwie kraj i naukę miłujący, pomogą mi, chętnie nawet w poczet pracowników około oświaty publicznej wstępując. Oczekiwania moje nie zawiodły mnie. Z wdzięcznością wyznać to powinienem. Dziś gdy widzę przed sobą tak liczne, a tak świetne zgromadzenie uczonych mężów, w tak krótkim czasie, z tak rozmaitych, a nawet i odległych stron tutaj zebranych, uznaję i wielbię w tem zrządzenie szczególnie łaskawej Opatrzności; jako też skutek obywatelskich uczuć tych, którzy poświęcając spokój, zdrowie, często świetne w innych społecznościach stanowisko, postanowili oddać się mozolnemu zawodowi nauczania.

Wiedząc, z jaką szlachetną niecierpliwością kraj otwarcia szkoły głównej oczekuje, komisya, której mam zaszczyt przewodniczyć, a w gronie której największą gorliwość o dobro oświaty naszej zawsze spotykałem, nie szczędziła zabiegów, aby jak najrychlej temu życzeniu zadość uczynić. Lecz od zatwierdzenia przez najmiłościwszego monarchę obecnie obowiązującej ustawy o wychowaniu publicznem, zbyt wielkie zadanie, i zbyt mało czasu mieliśmy przed sobą, abyśmy mogli pozyskać dla naszej szkoły cały komplet nauczycieli, jaki ta dobroczynna ustawa dla

niej zakreśliła. Wszakże główne katedry nowo uformowanych fakultetów już są obsadzone; bo co do wydziału lekarskiego, to ten nic prawie nie pozostawia do życzenia. Akademia medyczna, już kilka lat bytu licząca, weszła w skład naszej szkoły z gotowym kompletem i słuszny nabytek sumiennej swej pracy — powszechne uznanie — wcieliła do wspólnej odtąd całej szkole własności.

Jakkolwiek przeto z powodu niezupełnego skompletowania innych trzech fakultetów, nie mamy jeszcze prawa uznać organizacyę szkoły głównej za zupełnie ukończoną; jakkolwiek z tego powodu uroczysty obchód ostatecznego dokończenia budowy tego przybytku nauk do późniejszego musieliśmy odłożyć czasu; wszakże od jutra już podwoje naszej szkoły, we wszystkich jej wydziałach staną otworem dla nauk spragnionej młodzi.

Gdy zaś zdażenie tak wielkiej wagi postanowiliście, uczeni mężowie, poprzedzić pierwszem swem publicznem posiedzeniem, i zwyczajem szkół głównych, zawrzeć ów bliższy stosunek, jaki kojarzyć powinien przedstawicieli nauki z tymi, którzy jej pragną dla siebie, dla synów swoich, dla kraju, nie mogę nie skorzystać ze sposobności aby w chwili tak uroczystej złożyć wam pierwsze życzenia świetnych, a nadewszystko użytecznych powodzeń; jako też pierwsze powinszowania otwierającego się przed wami pięknego zawodu.

Chciałbym też ponieść do waszej wiadomości, w jaki sposób zapatrywałem się i zapatruję na zadanie instytucyi, która od dzisiaj pod wasz kierunek, dostojni mężowie, przechodzi. Nie moją byłoby rzeczą wskazywać wam, w jaki sposób ta lub owa nauka uprawianą być winna; jaka słodycz, jaka użyteczność owoców każdej; w jakim stosunku pomiędzy sobą zostają, w jaki sposób wzajemnie się wspierają; gdzie z sobą znów kiedyś złączyć się mają. Obszary, bogactwa, postępy każdej nauki, jej zdobycze w przeszłości, tajemnice przyszłych jej losów wam są lepiej wiadomo.

Ale niech mi wolno będzie zatrzymać uwagę nad tym stosunkiem, jaki w każdem zdrowem i dobrze uorganizowanem społeczeństwie między nauką, a powszechnością obywateli zachodzi. Cenioną jest nauka; hold czci i poważania jest jej oddawany; ale to dla tego, że dobroczynne jej skutki wszędzie się czuć dają. Jej kraj zawdzięcza uprawę i coraz większe udoskonalenia; jej zawdzięcza sprawiedliwość w sądach, uczciwość w zarządzie, dostatek, pokój i miłość braterską w domach', posłuszeństwo prawu, uległość wyrokom Najwyższego. A gdy te są warunki przy których społeczeństwo jedynie ostać się, swą indywidualność zachować może, słusznie więc wielbi naukę, która do życia prowadzi, przy życiu zachowuje. Inaczejby się rzecz miała, gdyby ci, którzy uprawie nauk się oddają, zapomniawszy o prawdziwym swego powołania celu, naukę w czczy pedantyzm, lub w niebespieczną dla społeczeństwa pochodnię zamienili. Przychodzi mi tu na myśl pełne znaczenia wyrazy męża, który swego czasu świetnie jednej ze szkół głównych przewodniczył.

»Być gruntownie uczonym powiada, nie jest to jedno co wiele rzeczy pamiętać; ale jest to zgłębić je rozumem, i przystować naukę do osobistego doskonalenia samego siebie: tj. wyciągnąć sobie z niej pewne i stateczne prawidło do czystego rozsądku o rzeczach i do prawego postępowania w sprawach i zdarzeniach życia.

Człowiek uczynny, który w postępkach swoich nie okazuje uszanowania dla tych prawd, które czerpie w naukach, jest zniewagą nauk, i najniebezpieczniejszą zarazą towarzystwa: jest to chodząca sprzeczka myśli z uczynkami.«

Z samego toku mowy niepodobna nie poznać z pod czyjego wyszła pióra. Lecz kto kiedykolwiek zajrzał do któregokolwiek z pism Jana Sniadeckiego, nie mógł nie spotkać się z tąż samą myślą: tak chętnie ją powtarzał, już to zagrzewając do poważnych prac grono nauczycielskie, któremu przewodniczył; już wskazując młodzi akademickiej cele, do których dążyć, obowiązki, które pełnić powinna; już nareszcie przemawiając za pomocą druku do powszechności, której był chlubą i ozdobą. (Dokończ. nast.) Dz. Polski.

Pocztamt warszawski. — Z powodu otworzenia od dnia 4. Grudnia r. b. kolei żelaznej warszawsko bydgoskiej, i zarządzonej już zmiany w dotychczasowym biegu pociągów na drogach żelaznych warszawsko wiedeńskiej i warszawsko bydgoskiej, pocztamt warszawski podaje do wiadomości publicznej, że korespondencya przeznaczona do miejsc w kraju i za granicą położonych, z Warszawy koleją żelazną wyprawianą będzie w następującym porządku: I. Pociągiem pospiesznym (sznelcug) o godzinie 6 minut 20 rano, do Granicy i Sosnowców idącym, sama tylko korespondencya listowa, a w szczególności: a) przez Granicę i Szczakowę: do cesarstwa austryackiego, jak również tąż drogą na Lwów do Mołdawii, Kamieńca Podolskiego. Raddziwiłłowa, Odessy; na Wiedeń, do Wołoszczyzny, Serbii, Turcyi europejskiej i azyatyckiej, Wysp Jońskich, Aleksandryi w Egipcie, tudzież Ankony, Rzymu, Wenecyi i Medyolanu; — b) przez Sosnowce i Katowice, do Górnego Szlązka pruskiego; — c) przez Sosnowce i Wrocław: do Szlązka niższego pruskiego; — c) przez Sosnowce i Wrocław: do Szlązka niższego pruskiego, Poznania, Saksoni, Altenburga, Sachsen Wejmaru, Karlsbadu, Marjenbadu, Pragi czeskiej. — II. Pociągiem osobowym o godz. 7 minut 15 rano, drogą bydgoską do Torunia idącym: wszelkiego rodzaju korespondencya, to jest pieniężna, posyłkowa i listowa adresowana: do Torunia, Gdańska, Szczecina, Bydgoszczy, Królewca, Berlina, Poznania (w ogóle do W. Ks. Poznańskiego), Pomeranii, Prus zachodnich i wschodnich. — III. Pociągiem osobowym o godz. 10 rano, drogą bydgoską przez Toruń, a drogą warszawsko wiedeńską przez Granicę i Sosnowce idącym, wyprawianą będzie korespondencya: a) przez Toruń, sama tylko listowa, do Berlina i miejsc za Berlinem położonych, tudzież do północnych Niemiec, jako też: do Danii, Szwecyi, Norwegii, Belgii, Holandyi, Francyi, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Królestwa włoskiego, Azyi, Afryki, Ameryki i Australii; — b) przez Sosnowce, wszelkiego rodzaju korespodencya, to jest pieniężna, posyłkowa i listowa do Wrocławia, Szlązka górnego i niższego, oraz miejsc wyżej wymienionych w numerze I. pod lit. c; — c) do Granicy, sama tylko korespondencya listowa krajowa.

Co się tycze wszelkiego rodzaju korespondencyi przeznaczonej do miejsc w kraju położonych, przewożenie jej na drogach żelaznych warszawsko wiedeńskiej i warszawsko bydgoskiej, stósownie do adresu, będzie miało miejsce, w tym samym porządku jak za granicę. Nadto pocztamt warszawski nadmienia, iż korespondencya na powyższe pociągi, winna być oddawaną na pocztę w wigilią ich odchodu, a w szczególności: pieniężna i posyłkowa do godziny 3 po południu; krajowa listowa frankowana i rekomendowana do 5 po południu, a zagraniczna tegoż samego rodzaju do godziny 6 wieczorem. Korespondencya zaś listowa na koszt odbierającego krajowa i za granicę przeznaczona, jak również korespondencya krajowa opatrzona w marki i w kopertach stemplowych, może być wrzucana do skrzynek pocztowych na mieście urządzonych, do godziny 5 po południu, a w gmachu pocztowym do godziny 9ej wieczorem, i takowa nazajutrz właściwemi pociągami wyprawioną będzie. Tegoż samego rodzaju korespondencya, wrzucana do skrzynek w mieście urządzonych, od godziny 5ej po południu, do godziny 8ej rano, dnia następnego, i do skrzynki w dziedzińcu domu pocztowego od godziny 9 wieczorem, przez noc do godziny 9ej rano, a adresowana do miejsc pod numerem trzecim wymienionych, wyprawioną zostanie pociągiem wychodzącym z Warszawy o godz. 10 rano.

Możność wrzucania korespondencyi listowej na dziedzińcu kolei żelaznej wprost do skrzynek w wagonach pocztowych, znajdujących się, utrzymuje się i nadal bez żadnej zmiany. — Pomocnik dyrektora poczt, Mitkiewicz. Sekretarz, A. Kolitowski.

Francya.

Paryż, 2 Grudnia. — Morning Post wystąpiła z nowym kandydatem do tronu greckiego Mikołajem nasauskim. Przeciw tej kandydaturze niemają nic Francuzi do nadmienienia. Książe Mikołaj był częstym gościem w Tuileryach przed włoską kampanią, równie żyje w przyjaźni z cesarsko rosyjską familią. Nawet giełda zaczyna się nim zajmować, bo kandydaci dotychczasowi królewicz Alfred i arcyksiąże Maksymilian nie dobrymi byli przewodnikami do barometru giełdowego.

— W skutek powodzi komunikacye są przerwane z Awinionem, Vaucluse, Porte i Beaucaire.

Anglia.

Londyn, 2. Grudnia. — Times w artykule wstępnym wspomina o pogłoskach we Francyi krążących o będących w robocie zamachach na życie cesarza Napoleona. Ubolewa, że musi uczynić uwagę, iż jeżeli jest w biegu sprzysiężenie emigracyi, nateuczas może ono mieć tylko ognisko w Brukseli lub Londynie. Mimo to, powiada Times, czego dla własnego bezpieczeństwa nierobimy, niemożna żądać, abyśmy robili dla bezpieczeństwa cudzego. Niemożemy porozstawiać sieci w ulicach prowadzących od Leicester Square i w nie napędzać wszystkich ludzi zatrącających cudzoziemskim akcentem. Równie niemożemy zatrzymywać pojmanych w naszych więzieniach. Mamy wprawdzie prawa karzące osoby za knowanie spisków na mocarzy zagranicznych, ale knowanie musi być dowiedzione, zanim zostanie ukarane. Wspominamy dla tego tylko o tych pogłoskach, aby oświadczyć w imieniu ludu angielskiego z jak największą energią, że podobne tajne knowania, jeżeli u nas zachodzą, o tyle są nam wiadome, jak niektórym ludziom tajne cierpienia, które po cielsku gdzieś tam nurtują, a których chcieliby dociec i pozbyć się ich na zawsze. W tej chwili żaden europejski monarcha u nas nie jest tak popularnym, jak cesarz Francuzów. Niemasz klasy polityków angielskich, któryby każden przypadek, jakiby go mógł spotkać, nieuważał godnym największego politowania. Spodziewamy się że te pogłoski polegają tylko na widzeniu strachów niczem nieujętych.

— Emigracya polska w Londynie zebrała się w dniu 29. Listopada na uroczystość obchodu pamiętnego powstania w r. 1830. Na uroczystości tej zapadły uchwały, że emigracya podziela wszystkie manifestacye w Warszawie i po innych miejscach kraju, tudzież zasady polityczne tamże wynurzane, przyznające prawa wszystkim mieszkańcom bez różnicy, z nadaniem włościanom ziemi.

Włochy.

Nowe ministerstwo nie może się wyłonić, wielkie trudności zachodzą w warunkach. Nowi kandydaci stawiają warunki, których król przyjąć nie może, a warunki inne, pod jakiemi rządził Ratazzi, są ze wzgardą odrzucane przez kandydatów. Ratazzi sam czuł to poniżenie i napróżno silił się bronić, iż stawiał opozycyą przeciw Francyi i cesarskim uroszczeniom, a mianowicie przy zawieraniu układu handlowego z Francyą, przy obronie narodowości w kwestyi wschodniej i przy żądaniu, aby Francuzi Rzym opuścili. Nikt mu nie uwierzył, opozycya przeciw niemu się nie rozbroiła.

— Z dniem 1. Grudnia wychodzi w Neapolu nowa gazeta pod tytułem Napoli, istna siostra gazety francuskiej la France. Nowa ta gazeta występuje w obronie status quo w Rzymie i federacyi włoskiej. Tegoż dnia otworzono kolej żelazną z Rzymu do Neapolu z uciążliwościami policyjnemi na granicy rzymskiej. Odbyła się też manifestacya republikańska w Neapolu, ale bez skutku. Lallemand wizytuje w Rzymie kardynałów, zaręcza w imieniu cesarza dalszą opiekę, ale przemawia za zaprowadzeniem reform. Podobno i projekt w tej mierze wypracowano.

Kronika miejscowa.

Poznań, 6. Grudnia. — Mamy przed sobą odpowiedź dwóch sejmów prowincyalnych w tłumaczeniu urzędowem, jak następuje: Odprawa sejmowa dla stanów prowincyalnych W. Ks. Po-

znańskiego, zgromadzonych w roku 1856 i 1861 na sejm prowincyalny.

My WILHELM, z łaski Bożej król pruski itd., zasyłamy Naszym wiernym stanom W. Ks. Poznańskiego najłaskawsze pozdrowienie Nasze i udzielamy niniejszem na przedłożone Nam sprawozdania i wnioski w latach 1856 i 1861 zgromadzonych sejmów prowincyalnych następującą decyzyą.

I. Na opinie z propozycyi.

Opinie wiernych stanów Naszych znalazły przy dalszem rozbieraniu rzeczy odpowiednie uwzględnienie a wydaną następnie i w Zbiorze praw ogłoszoną ustawą z d. 4. Maja 1857 swe załatwienie.

Wiernym Naszym stanom oświadczamy co do opinii z rozebranego projektu ustawy względem uregulowania oprawstwa, że sprawa ta tymczasem w Zbiorze praw ogłoszoną dotyczącą ustawą z d. 31. Maja 1858 znalazła swe załatwienie.

II. Na petycye stanów.

Prośba wiernych stanów Naszych, wyrzeczona w petycyi z d. 9. Października 1856 r., aby wszystkim wsparcia potrzebującym krajowcom, których budynki ogniem lub też powodzią zniszczone zostają a nie są tak wysoko zabezpieczone, żeby dotknięci nieszczęściem mogli sobie zakupić z kwoty asekuracyjnej potrzebne im drzewo do budowy z lasów prywatnych, takowe sprzedawane było po cenie szacunkowej z lasów Naszych dominialnych, niemoże być uwzględnioną, a to z tej przyczyny, że z szukanej przez tę pomocy tylko w bliskości owych lasów mieszkająca część wiernych poddanych Naszych kosztem innych mogłaby korzystać, a zatem pomoc taka nie byłaby usprawiedliwiona, i że im więcej z postępującem pożałowania godnem niszczeniem lasów prywatnych, zaspakajanie potrzeby budulca przypada na lasy rządowe, tem niezbędniejsza zachodzi konieczność uskuteczniać w równym interesie wszystkich konsumentów przedaż drzewa w drodze licytacyi, aby przyprowadzić potrzebie odpowiedni, względy na pojedyńczych wykluczający podział drzewa w lasach Naszych rąbanego. Natomiast, jak to już dotąd praktykowano, tak i nadal w szczególnych, wyjątkowego uwzględnienia wymagających przypadkach, bez różnicy między mieszkańcami dóbr rządowych i innymi krajowcami, prośby o sprzedanie bez licytacyi drzewa z lasów Naszych odmówione nie będą, skoro okoliczności wyjątek z reguły sprzedawania drzewa w drodze licytacyi usprawiedliwią.

Żądane zniesienie zmienionym stosunkom już nie odpowiadającego regulaminu o lustracyi ogierów z d. 1. Września 1835 nastąpiło a w miejsce jego wydały już w drodze administracyjnej właściwe rejencye celowi odpowiedniejsze postanowienia, którémi udowodnionej potrzebie prowincyi zadosyć uczyniono.

Odpowiednio wnioskom wiernych stanów Naszych zaniesionym w petycyi z d. 18. Października 1856, zmieniliśmy § 21. zatwierdzonego przez Nas pod dniem 11. Października 1852 statutu kasy zasiłkowej prowincyi poznańskiej w ten sposób, że te oszczędności z pierwszej połowy zysku procentowego, które dla braku właściwych interesentów kas oszczędności dotąd nie mogły być podzielane, jako też te oszczędności, które ze względu na przepisy regulaminu o premiowaniu przy pierwszej połowie zysku procentowego nadal się zrobią, stanom prowincyalnym również jak i ostatnia czwarta część zysku procentowego, przekazywane być mają na cele publiczne a mianowicie na zakładanie przytułków dla obłąkanych i innych zakładów pomocniczych w obrębie prowincyi.

Z urastających w przyszłości oszczędności mają atoli najpierw pokrywane być ubytki, któreby mogły powstać funduszowi dotacyjnemu prowincyalnej kasy zasiłkowej z niskiego kursu przekazanych mu obligów państwa w razie ich sprzedania.

Względem zmiany § 8. regulaminu o premiowaniu z d. 23. Września 1853 minister Nasz spraw wewnętrznych wydał potrzebne w tej mierze rozporządzenie.

Co do wniosku zaniesionego w petycyi z d. 18. Października 1856 r. względem przyspieszenia propozycyi powszechnej ordynacyi drogowej, dajemy stanom Naszym wiernym znać, że potrzeby zmiany dawniejszych przepisów prawnych o budowaniu dróg dla prowincyi poznańskiej, jak i dla innych części krajowych, nie spuszczono ze strony rządu stanu z oka. Zarządzono owszem potrzebne przygotowania, aby jak najprędzej wydać zmienionym stosunkom odpowiednie prawo o budowaniu dróg.

Na uchwalone przez wierne stany Nasze w petycyi z d. 20. Października 1856 zaciągnienie pożyczki 1,100,000 tal. wydaniem na posiedziciela brzmiących obligacyi celem umorzenia jeszcze nie amortyzowanej części zatwierdzonej przywilejem z d. 27. Września 1852 roku pożyczki 500,000 tal. i dla popierania budowy żwirówek w prowincyi, zezwoliliśmy z tem zastrzeżeniem, że wydanie ostatnich 300,000 tal. nowej tej pożyczki zależeć ma od wyraźnego pozwolenia naszych ministrów handlu, przemysłu i robót publicznych niemniej skarbu. Wygotowany nad nową pożyczką, przez Nas podpisany przywilej ogłoszony został swego czasu przez Zbiór praw.

Stanom Naszym wiernym oświadcza się na petycyą z d. 20. Października 1856 r., że dla spraw tyczących się budowania prowincyalnych dróg żwirowych, do dalszej wolności od opłaty portoryum, nad tę, jaką istniejącemi w tej mierze ogólnemi przepisami już przyzwolono, przychylić się nie można.

Petycya z dnia 20. Października 1856 r. o modyfikacyą w rozporządzeniu z dnia 6. Czerwca 1853 roku zawartego paragrafu dodatkowego do § 34. regulaminu Towarzystwa ogniowego dla prowincyi poznańskiej z dnia 5. Stycznia 1836 r. znalazła załatwienie swe wedle wniosku wiernych stanów Naszych ogłoszeniem swego czasu rozporządzenia z dnia 1. Grudnia 1856.

W przyłączeniu do pierwszej części wniosku wiernych stanów Naszych zaniesionego w petycyi z d. 20. Sierp. zeszłego roku,

by znieść w §§ 11. i 12. regulaminu Towarzystwa ogniowego dla W. Księstwa Poznańskiego z d. 5. Stycznia 1836 wyrzeczone zarządzenie brać asekuracye jedynie w prowincyalnem Towarzystwie ogniowem,

wypracowano zrnwidowany regulamin dla prowincyalnego Towarzystwa ogniowego, który stanom Naszym wiernym przedłożony będzie celem zaopiniowania.

Co się tyczy drugiej części wniosku,

by wydać postanowienie, żeby obowiązek do asekuracyi budynków sam przez się wprawdzie i nadal istniał, wybór zaś zakładu asekuracyjnego i wysokość wartości asekuracyjnej pozostawiono właścicielom budynków,

nie można było do niej się przychylić, i komisarz Nasz udzieli stanom Naszym wiernym o dotyczących powodach bliższą wiadomość.

W dowód tych Naszych najłaskawszych decyzyi podpisaliśmy własnoręcznie niniejszą odprawę sejmową i zostajemy Naszym wiernym stanom w łasce przychylnymi.

Dan w Berlinie, dnia 15. Listopada 1862.

(podp.) WILHELM.

(kontrasygn.) v. Bismarck. v. Bodelschwingh. v. Roon. hr. Itzenplitz. hr. zur Lippe. v. Jagow.

Poznań, 6. Grudnia. — Posener Ztg pisze, że od kilku dni opowiadają tu sobie o specyalnych środkach ostrożności, które w tutejszej załodze zaprowadzono. Zdaje się przeto że o wszystkiem wiedzą władze co ma na myśli stronnictwo ruchu w naszej prowincyi. Redakcya atoli dodaje ze swej strony, że jest rzeczą wątpliwą, czyli zarządzone środki nie są raczej natury służbowej, ponieważ niewidzi powodu do szczegółowej przezorności.

Poznań, 2. Grudnia. — Po przerwie dwóch i pół godzin o godzinie 1/26 wieczorem zagaja marszałek posiedzenie.

Deputowany Radoński poleca jako referent wydziału drugiego prośbę przełożonej Sióstr Miłosierdzia wysokiej izbie ku uwzględnieniu a mianowicie aby sejmujące stany na wypłacenie przełożonej domu chorych z funduszów prowincyonalnych 1000 tal. zezwoliły, z których jedna część na zakupienie stołu do operacyi i narzędzi chirurgicznych, druga na potrzeby instytutu ma być obróconą. Wniosek wydziału izba jednogłośnie przyjęła.

Co zaś do nieuwzględnionej przez wydział prośby przełożonej instytutu o wyznaczenie chirurgowi Protz, który przez lat 30 w instytucie pracował, rocznej pensyi tal. 30, plenum jednorazowy datek 50 tal. na wniosek pp. Żółtowskiego i Treskowa uchwaliła.

Nad petycyami Czerwińskiej wdowy po dozorcy instytutu w Kościanie, niemniej jak nad prośbą koncypienta Ertla z Poznania, przeszła izba na wniosek wydziału II. do porządku dziennego.

Deputowani Tschepe i Hulewicz odczytują referaty wydziału III., odnoszące się do rozprzestrzenienia instytutów głuchoniemych w Wiel. Ks. Poznańskiem.

Z statystycznych wykazów prowincyonalnego kolegium szkólnego, mamy w W. Księstwie 276 głuchoniemych w wieku do pobierania nauk stósownym; z tych kształci się 40 w Poznaniu, 39 na prowincyi, 197 zostaje bez sposobności i kształcenia się. Stósunek co do narodowości jest 2/3 polskich 1/3 niemieckich dzieci, a zatem stosunkowi plemiennemu mieszkańców w W. Księstwie zupełnie odpowiedni.

Nim projekt założenia drugiego instytutu głuchoniemych w Bydgoszczy dla dzieci rodu polskiego przyjdzie do skutku, proponuje wydział rozszerzenie instytutu poznańskiego o 20 miejsc, użyciem ku temu mieszkania nauczycieli, którzy prócz dwóch w mieście mieszkać będą. Dalej uznał wydział potrzebę, aby nauczyciele miejscy kurs metodologiczny odbywali celem pierwiastkowego kształcenia po wsiach dzieci głuchoniemych, nim się do instytutu w Poznaniu oddadzą, gdzie cały kurs lat 4 wymaga.

Z tych powodów wydział wnosi o 1000 tal. na urządzenie 20 nowych miejsc dla głuchoniemych, oraz 500 tal. na kursa metodologiczne dla nauczycieli i zakupienie potrzebnych narzędzi; nauczycielom po wsiach, co się kształceniem głuchoniemych zajmują, wyznacza wydział od 1 do 2 dzieci 2 tal., za każde dziecko po 1 talarze.

Pensyą nauczycieli przy instytucie głuchoniemych w Poznaniu, chce wydział, aby w ten sposób zmieniono.

Główny nauczyciel pan Toparchus ma pobierać zamiast 360, 400 talarów; główny nauczyciel pan Matuszewski zamiast dotychczasowych 400, 550 tal.; pan Brzeski zamiast 272, 310 tal. włącznie z mieszkaniem, nauczyciel pomocniczy, który oba krajowe języki posiadać winien, 280 tal.

Pan Toparchus odbywa pacierze z dziećmi protestanckiego wyznania i towarzyszy im w niedzielę do kościoła, pobierać ma za to rocznie 24 tal.; za zeszłych lat dwa, gdzie za te prace nic nie otrzymał, przyznaje plenum na wniosek deputowanych Tschepe i Treskowa panu Toparchusowi 40 tal. remuneracyi. Do obecnego etatu instytutu 1500 poleca nakoniec wydział dodanie 3000 tal. oraz uzupełnienie niedoboru, przez rozłożenie w zwykły sposób składek na powiaty; do czego się plenum przychyla.

Do wszystkich propozycyj i zdań wydziału plenum się przychyliło, przechodząc na wniosek wydziału do porządku dziennego, nad podaniami pp. Toparchusa i Matuszewskiego, przez p. Tschepe tak w niemieckim jak w polskim języku referowanemi, do porządku dziennego, ponieważ rzeczy w nich poruszone powyższe decyzye wydziału oraz uchwała sejmu załatwiły.

Z drugiego wydziału referują pp. Chłapowski i Cleemann sprawę dotyczącą się instytutu w Kościanie.

Potwierdzenie ustanowionego etatu na lata 1863, 64 i 65 dla 450 w przybliżeniu korrigendów, zamienienie pobieranych przez urzędników

naturaliów na pieniądze, wypłata gotówką wynagrodzeń za komorne, nieumieszczanie dodatków w etacie pod rubryką pensyi, to wnioski wydziału, które plenum jednogłośnie przyjęło.

Dalej proponuje wydział, aby na piętrze gdzie dotąd tylko sam nadinspektor mieszka, dla dwóch pierwszych urzędników mieszkanie urządzono, prosząc o zezwolenie na ten cel potrzebnego funduszu. Plenum propozycyą z poprawką p. Roy przyjmuje, który na ten cel sumę tylko do 400 tal. dochodzącą chce mieć użytą. Wydział poleca ustanowienie odpowiedniego stósunku co do wysokości wynagrodzenia za mieszkanie i tak dla nadinspektora 125, dla inspektora 100, dla nauczyciela 50 tal. wyznacza; pensyą zaś dla nadinspektora 800 tal. stanowi, kiedy rejencya 900 tal. wyznaczyła.

Postanowienie wydziału zgromadzenie przyjęło. Inspektor p. Niklaus dla słabości zdrowia wniósł o uwolnienie ze służby, dla tego też rejencya etatu dla inspektora nie ustanowiła, ponieważ sądzi, że w miejsce p. Niklausa z powodu tak rozlicznych zatrudnień, z jakiemi urząd inspektora jest połączony, trzeba będzie prócz inspektora urzędnika gospodarczego przy instytucie umieścić.

Wydział nie dzieli zdania rejencyi, owszem jest za pozostawieniem dawnego etatu bez zmiany, bo kiedy p. Niklaus przez lat przeszło trzydzieści z największem zadowoleniem stanów, rendanturą, ekonomią domową i rolą instytutu jako inspektor się zajmował i tej pracy podołał, sądzi wydział, że się przecież znajdzie osobistość takiemu stanowisku odpowiednia. Do dozoru zaś nad uprawą mórg 200, jakie instytut posiada, wystarczy prosty włódarz pod nadzorem inspektora. Zgromadzenie dzieli zdanie wydziału.

Co do obsadzenia posady aktuaryusza zgadza się wydział z projektem rejencyjnym, przyznając używanie ogrodu w $\frac{2}{5}$ nadinspektorowi, w $\frac{2}{5}$ inspektorowi, w $\frac{1}{5}$ aktuaryuszowi, z wyraźnem zastrzeżeniem niewystępowania z żadnemi pretensyami ze strony rzeczonych panów, skoroby ku powiększeniu instytutu, użycia na ten cel ogrodu okazała się potrzeba.

O godzinie 9 solwował marszałek posiedzenie. Przyszła sesya plenarna o godzinie 11 rano.

Rozmaite wiadomości.

— Wielkie wrażenie, zwłaszcza między sądownictwem we Francyi, sprawiło wyświecenie błędu sądowego, który o mało że nie stał się powodem stracenia niewinnej kobiety. Sąd kassacyjny zniósł teraz wyroki dwóch procesów przez sąd przysięgły departamentu Nord orzeczone, a które tej sprawy się tyczą, i w drodze rewizyi odesłał je przed sąd departamentu Somme. Rzecz tak się miała. Marcin Doise 65letni wieśniak mieszkał sam jeden w chacie swej niedaleko Bailleul. Córka jego zamężna Rozalia Gardin upominała się, aby jej ojciec dał mieszkanie w chacie, której połowa należała jej po matce, ale stary Doise niechciał na to przystać i przyszło do swarów i kłótni, tak iż Rozalia wymówiła ojcu w uniesieniu, że postępowaniem swojem przyprawił o śmierć jej matkę i zasługuje żeby się tej śmierci pomszczono. Nazajutrz rano d. 13. sierpnia 1861. znaleziono starego Doise zamordowanego, przyczem brakowało w chałupie zegarka i pieniędzy. Sądy w błąd wprowadzone pogłoską jaka we wsi obiegała, aresztować kazały Rozalię Gardin i jej męża. Jego wypuszczono niezadługo, ale żonę jego badano i badano bez końca, a przy tem osadzono ją oddzielnie i w ścisłem zamknięciu. Kobieta ta była właśnie przy nadziei. Nawykła do pracy na wolnem powietrzu, a do tego niezmiernie drażliwa, domagała się, aby jej wolno było używać powietrza świeżego i ruchu, bo to tylko sprawiało jej ulgę. Przyznaj się, mowiono jej, a nie będziesz wtedy w tak ścisłem zamknięciu. Po kilku tygodniach pobytu pod śledztwem, Rozalia Gardin zażądała, że chce mówić z sędzią śledczym. Stawiona przed niego wyznała, że zabiła ojca. Zeznanie to było konieczne, gdyż okoliczności przeciw niej mówiące nie były dostateczne, aby na nich oprzeć wyrok potępiający. Sąd przysięgłych orzekł; „winna", a trybunał skazał ją na całe życie do więzienia, poczytawszy jako okoliczności zwalniające, jej niezmierną drażliwość w stanie zdrowia w jakim się znajdowała. Wzbraniała się zanieść podanie o zniesienie wyroku, w obawie, aby stawiona przed inny sąd, nie została na śmierć skazaną. W rok po jej uwięzieniu w sierpniu r. b. skazano pewnego zbrodniarza na śmierć, a ten się przyznał, że wraz z swoim towarzyszem zamordowali Marcina Doise i zabrali mu kilka franków i srebrny zegarek. Sledztwo przeprowadzone z nimi, poparte zeznaniem żony jednego z nich udowodniło prawdziwość tego morderstwa, tudzież że nie mieli żadnego stosunku z Rozalią Gardin, a nawet nie znali jej. Sprawę tę odesłano w drodze rewizyi przed sąd przysięgłych departamentu Somme. Zeznania Rozalii wykazały wielkie nadużycia w śledztwie z nią prowadzonem. Nie dozwalano jej wychodzić nigdy z aresztu, a kiedy o to błagała, stróż więzienny ciągle jej odpowiadał: przyznaj się! Chcąc raz skończyć te tortury, bo jak mówi, przez dwa miesiące spała tylko kilka godzin, przyznała się do morderstwa. Bezsenność i ciągłe powtarzenie słów „przyznaj się!" wprawiły umysł jej w rodzaj obłędu, w którym się uczuła być rzeczywiście winną zbrodni. W chwili uniesienia zagroziła ona ojcu śmiercią: śmierć ta go spotkała, ona więc go zamordowała. Pod wpływem tej idei trapiona bezsennością popadła w pewien rodzaj halucynacyi, wśród którego opowiedziała sędziemu wszystkie szczegóły morderstwa własną jej niby ręką Dnia 19. listopada stawała znów przed sądem. Wyrok zapadł uniewinnający. Dwaj istotni mordercy, którzy, ponowili swoje wyznania, skazan zostali, jeden na karę śmierci, drugi na całe życie do robót.

Przybyli do Poznania dnia 6. Grudnia.

BAZAR: Brodnicki z Dziećmiarek: Łącki z Posadowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Turno z Słopanowa, Jasielski i Cach z Gosławic, Rosenthal z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Potworowski z Goli, Mahnecke z Meklemburga, Georgi z Drezna, v. Ditfurth z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Jüterbock z Owieczek, Heinze z Strumian, Laube z Gory, Hirschmann z Berlina, Lewin z Hamburga. Müller z Elberfeldu, Wirtensohn z Akwizgramu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Rechenberg z Stajkowa, Brandes z Lipska, Bremes z Szczecina, Liebert z Berlina.

HOTEL DU NORD: v. Schlichting z Samocina, Lewandowski z Oborzysk, Gorzeńska z Gębic, Zakrzewska z Żabna.

POD CZARNYM ORŁEM: Trzajler z Nowejwsi, Szulczewski z Boguuiewa, Schmidt z Charzewa, Sattig z Borgowa.

HOTEL PARYSKI: Sępołowski z Polski, Czapski z Chwalęcina, Kotarski z Kornat, Kaniewski z Rozagory.

HOTEL BERLINSKI: Przeradzki z Wrześni, Thiele z Kobylnik, Harmel z Leśniewa, Maass z Lulina.

Zapraszamy Szanownych Członków Koła Towarzystwa Poznańskiego na Walne Zgromadzenie na dzień 7. Grudnia r. b. na godzinę 5tą z południa do lokalu Koła. ***Dyrekcya.***

Une Gouvernante

bonne musicienne, connaissant à fond la langue anglaise, française et allemande, le dessin et les sciences désire trouver une place. S'adresser à Mme. ***Ottilie Behrend,*** bureau de placement à **Breslau.**

Handel płótna i stołowizny
i fabryka bielizny

Salomona Becka w Rynku 94.
poleca wielki dobór **płótna z przędzy ręcznéj,** sztuka od **6 Tal.** począwszy, jako też **chustki do nosa,** tuzin od **$1\frac{1}{2}$ Tal.**
Salomon Beck, w Rynku 94.

Wełniane **Moirés** na spodniki, **Mix-Lustres** gładkie i w wzory, **Camelots, Croises, Twills, Serge de Berry,** odebrałem wprost **z Anglii,** i sprzedaję takowe po najtańszych **cenach fabrycznych.**
Salomon Beck
w Rynku 94. w Rynku 94.

Włódarz znający się na robocie kołodziejskiéj, lub też kołodziéj, mogący być użytym czasowo jako włódarz, znajdzie dobre i trwałe miejsce od Św. Wojciecha 1863. w **Górtatowie** pod **Swarzędzem.** Reflektanci zgłosić się mogą tamże osobiście, za okazaniem dobrych świadectw i poleceń.

Świece parafinowe

poleca przy wzięciu 5 paczek
in prima po $11\frac{1}{2}$ Sgr. ($22\frac{1}{2}$ łótów)
» secunda po $8\frac{1}{2}$ Sgr. i
» tertia po $7\frac{1}{2}$ Sgr.
Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) po wyższych cenach, ożywiony obrot. Na Grudzień $40\frac{2}{3}$ do $\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ pł., na Grudzień Styczeń $4\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty $40\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mała zmiana. Wpowiedziano 12,000 kwart. Na Grudzień $13\frac{17}{24}$ list. $\frac{3}{3}$ pien., na Styczeń $13\frac{19}{24}$ pł., na Luty 14 list. i pien., na Marzec $14\frac{1}{6}$ list. i pien., na Kwiecień $14\frac{1}{3}$ pł., na Maj $14\frac{1}{2}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Grudnia.

Pszenica 63—73 tal.

Żyto na Grudzień $46\frac{5}{8}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $46\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $45\frac{3}{8}$ do $46\frac{1}{8}$—$45\frac{5}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 45—54 tal.

Oléj rzepiowy na Grudzień $14\frac{7}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{11}{12}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $13\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{7}{12}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{2}{3}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{7}{24}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Grudnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{5}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{5}{8}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{7}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$98\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$112\frac{1}{2}$